

Sygn. akt II K 200/15

2 Ds. 858/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2015 r.

Sąd Rejonowy w Kole w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Konrad Łęgoszewski

Protokolant: st. sekr. sąd. Aldona Morawska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kole – Grażyny Łukasiak

po rozpoznaniu w dniach: 14 maja 2015 r., 25 czerwca 2015 r., 24 sierpnia 2015 r., 5 października 2015 r. i 27 października 2015 r. sprawy

R. L. (1), syna S. i H. zd. J., ur. (...) w K.,

zam. W. (...), (...)-(...) S.

oskarżonego o to, że

w dniu 17.10.2014 w miejscowości S., gm. S. naruszył zasady w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. (...) o nr rej. (...) na drodze (...) nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewe pobocze do rowu, gdzie uderzył w betonową studzienkę, a następnie dachował, w następstwie czego pasażer T. L. (1) doznał obrażeń ciała skutkujących jego zgonem

tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

1. Oskarżonego R. L. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 17 października 2014 r. miejscowości S., gm. S., w województwie (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. (...) o nr rej. (...) na remontowanym odcinku drogi wojewódzkiej nr (...), nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, w wyniku czego stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, zjechał na lewą stronę jezdni i lewe pobocze, a następnie wjechał do przydrożnego rowu, uderzając w skarpe oraz betonowe kręgi studzienki, po czym samochód przewrócił się na dach, w następstwie czego pasażer samochodu T. L. (1) doznał obrażeń ciała skutkujących jego zgonem, to jest popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. wymierza oskarżonemu karę 1 (jeden) roku pozbawienia wolności.

2. Na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. w zw. z art. 70 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres 3 (trzy) lat próby.

3. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę grzywny w ilości 100 (sto) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki po 10 (dziesięć) złotych.

4. Na podstawie art. 627 k.p.k. oraz art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę w kwocie 280 (dwieście osiemdziesiąt) złotych.

UZASADNIENIE

Wieczorem w dniu 17 października 2014 roku oskarżony R. L. (1) pojechał z braćmi T. L. (1), M. L. (1) i K. L. (1) ze swojego miejsca zamieszkania w miejscowości W. do S.. Oskarżony R. L. (1) wraz z braćmi M. i T. pojechał samochodem osobowym marki M. (...) o nr rej. (...), należącym do T., a K. L. (1) samochodem osobowym marki A. (...). Wymienieni zatrzymali się w centrum S. przy pizzerii, gdzie spotkali kolegów K. G. (1), który przyjechał samochodem osobowym marki V. (...) oraz R. W., S. K. (1), A. K., D. P. i M. F..

Następnie wszyscy pojechali na stację paliw (...) w S. koło S.. Przy stacji stali około kilkadziesiąt minut. Wówczas zostali wylegitymowani przez przejeżdżający tamtędy patrol Policji. W czasie tego pobytów przy pizzerii w S. i przy stacji (...)w S. wymienieni mężczyźni, oprócz kierowców samochodów, pili alkohol w postaci wódki i piwa. Następnie wszyscy postanowili jechać na stację paliw do miejscowości C..

Wymienieni koledzy wsiedli do trzech pojazdów. Kierowcą pierwszego samochodu marki M. (...) o nr rej. (...) był oskarżony R. L. (1), a razem z nim podróżowali bracia T. L. (1) – siedzący na przednim fotelu pasażera oraz K. L. (1) – siedzący na tylnym fotelu, którzy byli nietrzeźwi. Za tym samochodem ruszył samochód marki V. (...) prowadzony przez K. G. (1), z którym podróżowali R. W., S. K. (1) i D. P., a następnie samochód osobowy marki A., kierowany przez M. L. (1), z którym podróżowali A. K. i M. F..

Ze stacji paliw (...) w S. samochody skierowały się w lewo w kierunku S. i po dojechaniu do znajdującego się w niedużej odległości od stacji paliw ronda skręcili w prawo na tzw. obwodnicę S., stanowiącą drogę wojewódzką nr (...) w kierunku R..

Samochody wymienionych poruszały się w odległościach nie większych niż około 100 metrów między kolejnymi samochodami. Pierwszy samochód prowadził oskarżony R. L. (1), a K. G. (1) prowadzący drugi pojazd na odcinku drogi wojewódzkiej (...)widział tylne światła M.. M. L. (1) prowadzący ostatni pojazd widział tylko tył jadącego przed nim samochodu K. G. (1).

Jeszcze przed rondem w S. po wyjeździe ze stacji (...)posadowione były znaki drogowe ostrzegające o robotach drogowych oraz o zwężeniu lewego pasa jezdni. Kolejne znaki drogowe ostrzegające o robotach drogowych posadowione były przy drodze już na odcinku tzw. obwodnicy w kierunku R., gdy oskarżony zjechał już ronda. Pierwszy znak ostrzegający o robotach na drodze (znak A-14) był posadowiony przy rondzie, dalej w odległości kilku metrów znajdował się znak „zakaz wyprzedzania” (B-25), ograniczenie prędkości do 60 km/h (B-33) oraz znak „nierówna droga” (A-11) z tabliczką „na odcinku 70m”. Następnie w niedużej odległości przed pierwszym łukiem drogi w lewo posadowiony był kolejny znak ostrzegający o zwężeniu jezdni po lewej stronie (A-12c) i o robotach drogowych (A-14). Dalej przed skrzyżowaniem z ul. (...) w S. posadowiony był znak ostrzegający o skrzyżowaniu z drogami podporządkowanymi po obu stronach (A-6a) oraz nakazujący jazdę prosto (C-5). Dalej na odcinku tzw. obwodnicy za skrzyżowaniem z ul. (...) znaki nie były ponawiane.

Oskarżony R. L. (1) prowadząc pojazd marki M. nie zauważył opisanych wyżej znaków ostrzegających o pracach drogowych i ograniczeniach z tym związanych.

Na odcinku drogi tzw. obwodnicy już od ronda w S. na nawierzchni asfaltowej leżały już jednak drobne kawałki nawierzchni przeniesione przez samochody jadące z kierunku odcinka drogi gdzie roboty były prowadzone. Prace drogowe polegające na położeniu nowej nawierzchni asfaltowej na całej szerokości jezdni były prowadzone na odcinku drogi dopiero za skrzyżowaniem z ulicą (...). Na lewym pasie jezdni była położona nowa warstwa asfaltowa na odcinku począwszy od około 500 metrów za tym skrzyżowaniem z ul. (...) i dalej w kierunku R.. Od tego miejsca na jezdni był też poprzeczny uskok w wysokości około 5 cm, gdyż na prawym, niższym pasie jezdni (po którym poruszał się oskarżony) nie była jeszcze położona nowa nawierzchnia.

Oskarżony R. L. (1) jechał po niższym pasie jezdni. Na tej części jezdni były drobne kamyczki naniesione w związku z pracami drogowymi na tym odcinku drogi. Oskarżony poruszał się z prędkością około 81 km/h.

W pewnym momencie, gdy samochód oskarżonego poruszał się po odcinku drogi, na którym na lewym pasie była już położona nowa warstwa asfaltu, oskarżony L. najechał lewymi kołami swego pojazdu na uskok, co spowodowało utratę stateczności ruchu. W wyniku tego tył prowadzonego przez oskarżonego samochodu marki M. zaczął w sposób niekontrolowany usuwać się w prawo, a następnie samochód w sposób niekontrolowany przesunął się na lewy wyższy pas jezdni i na lewe pobocze, a następnie uderzył w skarpe rowu i prawym bokiem uderzył w betonową studzienkę i przewrócił się na dach.

Jadący za oskarżonym R. L. (1) K. G. (1) zobaczył, że światła samochodu oskarżonego nagle skierowały się ku górze. Wówczas gwałtownie zahamował swym samochodem przy pomocy hamulca nożnego i ręcznego, gdyż jego samochód miał zapowietrzone hamulce i miał trudności z hamowaniem. Samochód (...) stanął przed miejscem gdzie zatrzymał się samochód oskarżonego po prawej stronie drogi. Z samochodu wybiegli podróżujący mężczyźni i po dobiegnięciu do samochodu M., który leżał na dachu, zaczęli wyciągać osoby w nim siedzące. K. G. (1) dzwonił kilkakrotnie na numer alarmowy. M. L. (1) – kierujący trzecim pojazdem marki A. w pewnym momencie zauważył, że jadący przed nim V. prowadzony przez (...) gwałtownie zahamował i zatrzymał się po prawej stronie drogi. M. L. (1) swoim pojazdem odbił w lewo, aby nie uderzyć w V. K. G. (1), zjechał częściowo na przeciwległy wyższy pas jezdni, a następnie zjechał na swój pas i zatrzymał samochód po prawej stronie drogi, już za samochodem marki M.. Z tego samochodu mężczyźni też przybiegli na miejsce zdarzenia. Koledzy pomogli wyjść z samochodu oskarżonemu R. L. (1) i jego bratu K., a później wyciągnęli z samochodu T. L. (1), który był nieprzytomny i nie dawał znaków życia.

Następnie na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze policji z Komisariatu Policji w S. S. K. (2) i A. S. (1), którzy poddali oskarżonego R. L. (1) badaniu na zawartość alkoholu, a które wykazało, że oskarżony był trzeźwy.

Lekarz z karetki pogotowania, która przyjechała na miejsce stwierdził zgon T. L. (1). W wyniku wypadku T. L. (1) doznał obrażeń ciała w postaci między innymi w postaci liniowego złamania kości podstawy czaszki o obrębie przedniego dołu czaszkowego po stronie prawej, stłuczenia pnia mózgu, nieznacznego stłuczenia lewego płata skroniowego, złamania żeber II-XII w linii przykręgosłupowej i pachowej środkowej po stronie prawej z masywnymi wylewami krwi w tkankach miękkich przestrzeni między żebrowych, stłuczenia płuc szczególnie po stronie prawej, stłuczenia serca i aorty na odcinku wstępującym, obustronnego stłuczenia nerek i przestrzeni zaotrzewnowej, otarć naskórka na wielu częściach ciała. K. L. (1) doznał złamania lewego obojczyka i ogólnych potłuczeń. Powyższe obrażenia spowodowały u K. L. (1) naruszenie czynności narządu ciała na okres dłuższy niż siedem dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Oskarżony R. L. (1) doznał w wyniku zdarzenia stłuczenia klatki piersiowej i licznych stłuczeń wielu okolic ciała, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k.

Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej (...), na tzw. obwodnicy S. na około 70 km tej drogi, na jezdni dwukierunkowej o nawierzchni asfaltowej o dwóch pasach ruchu. Jest to odcinek drogi na obszarze niezabudowanym, który nie jest też oświetlony, przebiegający po lekkim łuku w lewo. Szerokość jezdni wynosi ogółem 6,1 metra. W czasie, kiedy doszło do zdarzenia jezdnia ta była remontowana – lewy pas jezdni o szerokości 3 metrów był wyższy o około 5 cm, gdyż na nim była ułożona nowa warstwa asfaltu, a pas po którym poruszał się samochód oskarżonego był niżej, przygotowany na położenia na nim również nowej warstwy nawierzchni.

W chwili zdarzenia przed północą w dniu 17 października 2014 r. było ciemno, a jezdnia była wilgotna, nie było opadów, a temperatura była dodatnia 10°C.

W wyniku zdarzenia prowadzony przez oskarżonego R. L. pojazd marki M. został całkowicie zniszczony w wyniku silnego uderzenia w skarpe przydrożnego rowu, a następnie uderzenia w kręgi betonowej studzienki i przewrócenia się na dach. W pojeździe uszkodzone zostały między innymi następujące elementy: zderzak przedni, pokrywa przednia, lampy przednie, błotniki przednie, szyba czołowa, dach, drzwi przednie, próg prawy, drzwi tylne prawe, lusterka zewnętrzne, błotnik tylny lewy, lampa tylna lewa, pokrywa bagażnika, zawieszenie tylne prawe, poduszka kierowcy po zużyciu, koło przednie prawe.

Oskarżony R. L. (1) ma 21 lat i jest kawalerem. Jest osobą bezrobotną i pozostaje na utrzymaniu rodziców. Oskarżony nie był dotychczas karany za przestępstwa.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:

- częściowo wyjaśnień oskarżonego R. L. (1) (k. 222v-223 w zw. z k. 72-75),
- zeznań świadków: B. W. (k. 302v-303), M. G. (k. 303), R. K. (k. 303-303v), S. K. (2) (k. 345-345v), A. S. (1) (k. 345v-346)
- częściowo zeznań świadków: R. N. (1) (k. 300v-301v), K. L. (1) (k. 223-223 v w zw. z k. 39-40), M. L. (1) (k. 224-224v w zw. z k. 104-105), K. G. (1) (k. 225-225v w ze. Z k. 12-13), R. W. (k. 225v-226 w zw. z k. 89-90), S. K. (1) (k. 226-226v w zw. z k. 93-94), D. P. (k. 226v-227 w zw. z k. 91-92), A. K. (k. 227-227v w zw. z k. 100-101), M. F. (k. 227v w zw. z k. 102-103), P. Z. (301v-302v),
- opinii Uniwersytetu (...) w P. z badania krwi pokrzywdzonego T. L. (1) (k. 53-54), opinii z badań krwi oskarżonego (k. 79, 81), opinii dotyczącej stanu technicznego samochodu marki M. (k. 85-87), opinii biegłych C. K. i C. Ż. z zakresu rekonstrukcji zdarzenia drogowego wraz pisemną opinią uzupełniającą i opiniami ustnymi złożonymi na rozprawie (k. 132-142, 316-328, 346-347v, 357),

a ponadto w oparciu o dokumenty i protokoły dołączone do akt i ujawnione na rozprawie głównej, a mianowicie: protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 2-7), protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości oskarżonego (k. 8-9), protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości świadka K. L. (k. 10-11), opinii lekarskiej co do stanu zdrowia oskarżonego (k. 37), protokołu oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok pokrzywdzonego T. L. (k. 44-48), szlicu sytuacyjnego miejsca zdarzenia (k. 106), dokumentacji fotograficznej (k. 107-118), karty karnej oskarżonego (k.150), płyty CD (k. 200), projektów organizacji ruchu (k. 244-296), zdjęć przedłożonych przez obrońcę (k. 299).

Oskarżony R. L. (1), będąc przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Opisał okoliczności w jakich doszło do wypadku drogowego z jego udziałem. W szczególności podał, że gdy jechał tzw. obwodnicą S. to poczuł, że kierowany samochód zaczął zachowywać się w nienaturalny sposób, to znaczy zaczął tyłem odchyłać się w stronę prawego pobocza. Oskarżony podał, że jechał wtedy z prędkości około 70 km/h, a może mniej. Dalej wyjaśnił, że ślizgał się na jezdni „jak po lodzie”. Oskarżony stwierdził, że nie pamięta jak wtedy zareagował, wie tylko, że przejechali na przeciwny pas ruchu i wpadli do rowu. Według oskarżonego na jezdni leżały odłamki asfaltu „taka szlaka, takie drobinki”, nawet jego brat – M. oraz K. G. (1) i P. Z. mówili, że przez te leżące kawałki asfaltu trudno był zahamować innym samochodom. Oskarżony podał, że nie widział znaków drogowych informujących o robotach drogowych, droga w tym miejscu nie była oświetlona, do zdarzenia doszło około północy, a prowadzony przez niego samochód był sprawny technicznie. W dalszej części swych wyjaśnień oskarżony opisał zdarzenia już po zaistniałym wypadku.

Na rozprawie oskarżony R. L. (1) także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pottrzymał wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym. Oskarżony potwierdził, że nie widział żadnych znaków drogowych informujących o robotach na drodze. Opisał, że wyjechał ze stacji (...) i skręcił w prawo na obwodnicę w kierunku R. i wtedy nie było widać, że jezdni jest remontowana. Początkowo droga na obwodnicy była dobrej jakości i dopiero za łukiem drogi, który znajduje się około 600-700 metrów od ronda nawierzchnia po której się poruszał była zanieczyszczona, tam był wylany nowy asfalt i był uskok, gdyż na pasie po którym się poruszał jeszcze nowa nawierzchnia nie była wylana. Dalej potwierdził, że jechał około 70 km/h, ale nie wiedział jak jest administracyjnie dopuszczalna prędkość na tej drodze. Stwierdził, że nie widział uskoku na jezdni. Dalej podał, że od razu wpadł w poślizg, jak ta szlaka pojawiła się na drodze, ale nie pamięta czy od razu zaczął hamować, jak poczuł że nawierzchnia drogi jest gorsza i nie pamięta jaki odcinek jechał w poślizgu

Powyższym wyjaśnieniom Sąd dał wiarę jedynie częściowo. Na wiarę zasługiwały te stwierdzenia oskarżonego, które dotyczyły okoliczności poprzedzających zdarzenie drogowe z dnia 17 października 2014 roku oraz okoliczności już po zdarzeniu. Są więc to stwierdzenia, które nie mają najistotniejszego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Na wiarę zasługują też stwierdzenia oskarżonego w jakich podał, że w początkowej fazie zdarzenia tył jego samochodu zaczął przesuwac się w prawo. Pozostałe jednak wyjaśnienia oskarżonego dotyczące przebiegu samego wypadku, z których wynika, że nie zapanował nad prowadzonym pojazdem z uwagi na złą jakość drogi, a którym to stanem był zaskoczony Sąd uznał jako niewiarygodne zwłaszcza w zakresie w jakim oskarżony próbował obciążyć odpowiedzialnością za zaistnienia zdarzenia stan drogi po której się poruszał oraz jego stwierdzenia w jakich podał, że droga nie była oznakowana, iż są na niej prowadzone roboty drogowe.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do tego ostatniego stwierdzenia, a więc kwestii istnienia oznakowania informującego o robotach drogowych. Twierdzeniom oskarżonego w tym zakresie przeczy w pierwszej kolejności przedłożona przez obronę płyta CD z nagraniem drogi tzw. obwodnicy S. od stacji (...), aż do miejsca zdarzenia – a więc drogę jaką oskarżony przebył bezpośrednio przed zdarzeniem (k. 200). Na tym materiale wykonanym następnego dnia widać wyraźnie, że oznakowanie informujące o robotach drogowych było zamontowane. Pierwsze oznakowanie pojawia się już nawet po wyjeździe ze stacji (...), jeszcze przed wjazdem na obwodnicę na skrzyżowaniu z ruchem okrężnym, a dalej za tym skrzyżowaniem posadowione są znaki o robotach drogowych, zakazie wyprzedzania, ograniczeniu prędkości, a kolejne znaki jeszcze raz informują o prowadzonych robotach drogowych (film o nazwie (...)). Poza tym należy zauważyć, że świadek R. N. potwierdził, że znaki te były przy drodze w nocy 17/18 października 2014 r. Potwierdza to też protokół oględzin, gdzie dokładnie opisano te znaki (k. 4). W związku z tym Sąd nie ma żadnych wątpliwości, że te znaki były przy drodze, kiedy przejeżdżał obok nich oskarżony wraz z braćmi tyle, że być może nie zwrócił on nie uwagi, choć jako kierowca powinien to zrobić.

W tym miejscu należy zauważyć, że rzeczywiście znaki informujące o robotach drogowych znajdowały się na odcinku tzw. obwodnicy w pobliżu ronda w S. (blisko stacji (...)), gdy tymczasem roboty drogowe były prowadzone na tej drodze kilkaset metrów dalej już za skrzyżowaniem z ul. (...). Z przedłożonej płyty CD wynika, że bezpośrednie prace polegające na kładzeniu nowej nawierzchni w dniu 18 października 2014 r. rozpoczynały się dopiero około 400 metrów za skrzyżowaniem z ul. (...). Wynika to po wyliczeniu ze słupków pikietażowych przy drodze widocznych na materiale filmowym o nazwie (...), dokumentującym przebieg tej drogi od skrzyżowania z ul. (...) i dalej w kierunku R.. Słupki pikietażowe są ustawiane przy drodze co 100 metrów, więc po obejrzeniu tego materiału wynika wyraźnie, że od skrzyżowania z ul. (...) (czas nagrania 00.09) do miejsca początku prac (czas nagrania 00.57) jest około 400 metrów (odległość 4 słupków pikietażowych) i na tym odcinku nie ma żadnych znaków drogowych informujących, że są prowadzone roboty drogowe. Jeśli zaś dodatkowo przeanalizuje się drugi przedłożony materiał filmowy (film o nazwie (...)) dokumentujący przebieg tej drogi od stacji (...) do skrzyżowania z ul. (...), to biorąc pod uwagę ilość słupków pikietażowych wynika, że od ostatniego znaku informującego o robotach drogowych do miejsca, gdzie te roboty zaczynają się jest około 900 metrów (500 metrów od znaku do ul. (...)) i 400 metrów od ul. (...) do początku remontu). W świetle przepisów obowiązującego rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 130, poz. 1393 ze zm.) wynika, że znaki ostrzegawcze uprzedzają o miejscach na drodze, w których występuje lub może występować niebezpieczeństwo, oraz zobowiązują uczestników ruchu do zachowania szczególnej ostrożności, a odległość znaku ostrzegawczego od miejsca niebezpiecznego winna wynosić od 150 m do 300 m na drogach, na których dopuszczalna prędkość pojazdów przekracza 60 km/h, a do 100 m na pozostałych drogach (§ 3 rozporządzenia).

Wynika z tego, że znaki ostrzegające o robotach drogowych były posadowione w zbyt dużej odległości przed miejscem, gdzie faktycznie w tym dniu remontowana była nawierzchnia drogi.

Niemniej zauważyć należy, co również podkreślił biegły K., kierowca widząc znak informujący o robotach drogowych, winien zachować wzmożoną czujność, a jak mówią przepisy rozporządzenia, nawet szczególną ostrożność.

W realiach sprawy oskarżony winien więc jechać po tej drodze bardzo uważnie, a jeśli po minięciu przepisowych 300 metrów, w sytuacji, gdy na tym odcinku nie było prowadzonych prac remontowych, powinien w dalszym ciągu

zachować wzmożoną uwagę. Jak wynika jednak z wyjaśnień samego oskarżonego, nie dość, że nie obserwował w sposób należyty drogi i nie zauważył istnienia uskoku na jezdni, to nawet w ogóle nie zauważył on znaków ostrzegających o pracach remontowych.

Na marginesie należy zaznaczyć, że na przedłożonym materiale filmowym wyraźnie widać od którego miejsca na drodze położono już nową nawierzchnię na lewym pasie, co pozwala stwierdzić, od którego miejsca na drodze był uskok. Z materiału filmowego wynika, że na odcinku drogi od ronda w S. początkowo na obydwu pasach jest dotychczasowa nawierzchnia, co potwierdza dotychczasowe oznakowanie poziome, które jest już częściowo starte. Dopiero od około 400 metrów za skrzyżowaniem z ul. (...) (film (...) czas nagrania 00.57) widać jak prawy pas jezdni jest spryskany przez położeniem nowej warstwy asfaltu), a na lewym pasie w dalszym ciągu widać „stare” oznakowanie poziome z czego wynika, że jest to w dalszym ciągu „stara” nawierzchnia. Nowa warstwa asfaltu na lewym pasie pojawia się około 100 metrów dalej - słupek pikietażowy z oznaczeniem „1” (film (...) czas nagrania 01.08). Miejsce zdarzenie jest natomiast ponad 150 metrów dalej (film (...) czas nagrania 01.19), a więc uskok wzdłuż osi drogi pojawił się ponad 150 metrów przed miejscem zdarzenia – dokładnie 100 metrów od słupka pikietażowego oznaczonego „1” do słupka pikietażowego oznaczonego „0”, stanowiącego jednocześnie SPO oraz około 54 metry odległości od SPO do leżącego w rowie samochodu, co daje łącznie około 154 metry.

Dalej z materiału dowodowego wynika, że rzeczywiście na odcinku drogi po którym poruszali się oskarżony i jego koledzy zalegały drobne kamyczki (nazwane przez świadków „kamyczki”, „szlaka”, „kawalki asfaltu”), co więcej z materiału dowodowego, w szczególności z zeznań postronnych świadków wynika, że te zanieczyszczenie były przenoszone przez samochody na nieremontowane odcinki drogi, co jest normalnym procesem, gdyż koła samochodów przenoszą tego typu wielkości zanieczyszczenia.

Reasumując oskarżony jadąc więc od ronda w S., jeszcze przed wjechaniem na tzw. obwodnicę winien zauważyć znaki drogowe informujące o remoncie. To już powinno wzbudzić w nim czujność, aby zwrócić uwagę na bezpieczne prowadzenie pojazdu na remontowanym odcinku drogi. Dalej już po wjechaniu na tę drogę oskarżony winien zobaczyć kolejne znaki ostrzegające o pracach remontowych i ograniczeniu dopuszczalnej prędkości, a nadto usłyszeć odgłosy tych kamyków spod kół swego pojazdu, których ilość z pewnością wzrastała się w miarę zbliżania się do remontowanego odcinka. Mało tego, jak wynika z zeznań świadka A. S. (1), gdy jechał na miejsce zdarzenia samochodem przez ten sam remontowany odcinek drogi widział te kamyczki z samochodu.

Dodatkowo oskarżony winien zauważyć uskok wzdłuż osi jezdni skoro jak już wyżej podano, między miejscem, od którego zaczęto nakładać nową warstwę asfaltu, a miejscem zdarzenia odległość wynosiła ponad 150 metrów. Oczywiście nie jest odległość znaczna przy prędkości pojazdu około 80 km/h, ale winna pozwolić na zaobserwowanie tego uskoku, o ile kierowca właściwie obserwuje swoje przedpole jazdy, a powinien tak robić, zwłaszcza na remontowanym odcinku drogi.

Oskarżony więc nie powinien być zaskoczony faktem, że odcinek drogi jest remontowany i w związku z tym zachodzi konieczność bacznej obserwacji przedpola jazdy i dostosowania prędkości do warunków tam panujących.

Przyjęta przez oskarżonego linia obrony w ocenie Sądu zmierza do uniknięcia odpowiedzialności karnej za swe zachowanie poprzez „zrzucenie” odpowiedzialności za wykonawcę remontu za niewłaściwe oznakowanie remontowanego odcinka drogi.

Wersji oskarżonego, że droga w ogóle nie była oznakowana przeczą stwierdzenia świadka R. N. (1), który szczegółowo opisał miejsce zdarzenia i podejmowane przez siebie czynności. Z zeznań tego świadka wynika, po pierwsze przy drodze były posadowione znaki drogowe informujące o prowadzonych robotach drogowych, co zresztą świadek potwierdził oglądając materiał filmowy przedłożony przez obronę i wprost wskazując, że są to te znaki, które wcześniej opisywał. Także informacje zawarte w protokole oględzin miejsca zdarzenia przeczą twierdzeniom oskarżonego o braku oznakowania o prowadzonych pracach remontowych.

Twierdzeniom oskarżonego przeczy również opinia biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oraz lekarza sądowego. Rzeczywiście pierwsza pisemna opinia biegłych opierała się na mylnym ustaleniu, że oskarżony jechał po pasie z nową nawierzchnią asfaltową. W toku postępowania jednak ten błąd został przez biegłego K. usunięty, ale pomimo tego według biegłego odpowiedzialność za to zdarzenie ponosi oskarżony. Według opinii bowiem przyczyną zdarzenia było nieodostosowanie przez oskarżonego techniki jazdy do warunków panujących na drodze w szczególności, że na tym odcinku są prowadzone roboty drogowe. Według biegłego K. proces utraty stateczności pojazdu prowadzonego przez oskarżonego wynikał z najechania lewymi kołami na uskok. Wówczas nastąpiło odbicie samochodu w prawą stronę, przyhamowanie lewej strony pojazdu i nastąpił obrót samochodu w prawą stronę, co potwierdził też sam oskarżony, a nadto potwierdziły zachowane ślady oraz kierunek przemieszczania się samochodu. Sama więc jakość nawierzchnia pasa drogi, po którym poruszał się oskarżony, w szczególności fakt pozostawienia tam kamyczków, nie spowodowały według biegłego takiej utraty stateczności pojazdu. Biegły wskazał też, że istnienie nieczystości na drodze winien oskarżony stwierdzić już podczas jazdy, z uwagi na odbijanie się kamyczków o nadkola samochodu. Biegły podkreślił jednak, że sama obecność kamyczków na jezdni nie spowodowałyby tego zdarzenia, jeśli kierowca jechałby prostolinijnie. Według biegłego kierowca winien na pewno w takich warunkach jechać wolniej. Z wyliczeń biegłego wynika, że oskarżony poruszał się z prędkością 81 km/h, co jest ustaleniem korzystniejszym dla oskarżonego w stosunku do ustaleń wcześniejszej opinii. Biegły bowiem w opinii uzupełniającej przyjął mniejszą wartość opóźnienia pojazdu z uwagi na możliwość śliskiej nawierzchni (wilgotna nawierzchnia, kamyczki na jezdni o czym zeznawali świadkowie). Co prawda ustalona prędkość 81 km/h była prędkością administracyjnie dopuszczalną na tym odcinku drogi (z uwagi na brak ponowienia znaku ograniczenia prędkości za skrzyżowaniem z ul. (...)), ale nie była to w tych warunkach prędkość bezpieczna.

Sąd zasadniczo dał wiarę zeznaniom policjantów biorących udział w czynnościach w związku z zaistniałym zdarzeniem drogowym, a więc świadkom, B. W., M. G., R. K., S. K. (2) i A. S. (1). Sąd uznał je za logiczne, szczerze i spontaniczne tym bardziej, że świadkowie nie byli zainteresowani wynikiem sprawy. Szczególnie funkcjonariusze S. K. i A. S. z KP w S. potwierdzili, że na nawierzchni drogi znajdowały się drobne kamyczki związane z prowadzonymi robotami drogowymi. Co istotne jednak świadek S., który prowadził pojazd służbowy dokładnie tą samą drogą co oskarżony przed zdarzeniem, wprost przyznał, że widział prowadząc samochód drobne kamyczki, a później nei miejscu zdarzenia nie utrudniały one w żaden sposób chodzenia. Również zeznania świadków B. W., M. G. i R. S. uznał za wiarygodne, jako jasne i wzajemnie się uzupełniające, choć ich wartość jest ograniczona z uwagi na brak szczegółów.

Zeznania świadka R. N. (1) zasadniczo również zostały uznane za wiarygodne, jedynie stwierdzenia, że na jezdni nie było kamyczków, a nawierzchnia tego niższego prawego pasa była sfrezowana, są w ocenie Sądu niezgodne z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności z zeznaniami innych świadków. Świadek opisując stan nawierzchni w miejscu zdarzenia podawał, że na niższym prawym pasie ruchu nie była kamyczków, choć było nierówno. Świadek nie wykluczył jednak, że coś tam mogło być, choć jedną można było uznać za czystą. Należy zauważyć, że świadek jako funkcjonariusz policji brał udział w czynnościach przy wielu zdarzeniach drogowych i jego odosobnione stwierdzenia o sfrezowaniu i praktycznie nieistnieniu zanieczyszczeń na jezdni, są z pewnością wynikiem upływu czasu i niedokładnego zapamiętania miejsca zdarzenia, tym bardziej, że przecież świadek nie była zainteresowany wynikiem sprawy. Sąd przyjął bowiem, że na tej nawierzchni znajdowały się drobne kamyczki związane z prowadzonymi robotami drogi, skoro wspomina o tym większość świadków, w tym funkcjonariusze policji z S., którzy przybyli pierwsi na miejsce zdarzenia, niemniej ilość ich nie była na tyle znaczna, aby nie pozwolić na chodzenie po drodze, o czym wspominali świadkowie związani z osobą oskarżonego.

Sąd z ostrożnością podszedł do oceny świadków – braci i kolegów oskarżonego. W przeważającej części zeznania poszczególnych świadków są uznane przez Sąd za wiarygodne, za wyjątkiem stwierdzeń o dużej ilości zanieczyszczeń na jezdni. Świadek K. L. (1) opisał zdarzenia poprzedzające samo zdarzenie drogowo, a później opisywał czynności jakie podjął wobec braci, stąd jego zeznania w tym zakresie zasługują na wiarę. Również brat M. L. (1) potwierdził, że na drodze leżały kamyczki, a nadto opisał swe czynności jakie podjął po zdarzeniu wobec osób podróżującym samochodem marki V.. Sąd wyjaśnieniom K. G. (1) dał wiarę jedynie częściowo. Zasadniczo bowiem jego zeznania polegają na prawdzie, choć stwierdzenia o znacznej ilości kamyczków na drodze, są niewiarygodne. Także zeznania

świadka R. W. zasadniczo są wiarygodne za wyjątkiem stwierdzeń o dużej ilości kamyczków na drodze. Jak już Sąd zauważył zebrany wiarygodny materiał dowodowy potwierdza, że na tym remontowanym odcinku drogi na jezdni znajdowały się drobne kamyczki, ale nie była aż taka ilość, na którą wskazywali koledzy oskarżonego, że nie można było swobodnie poruszać się po jezdni. Również zeznania D. P. Sąd uznał za wiarygodne częściowo, to znaczy niewiarygodnymi okazały się w zakresie w jakim świadek podał, że tych kamyczków było tyle, że były trudności z chodzeniem. Podobnie za częściowo niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka A. K., w zakresie w jakim podkreślał, że cała droga leżała posypka. Również świadek M. F. zeznał, że na całej drodze były kamyczki, a w tym zakresie Sąd nie uznał jego zeznań za wiarygodne. Przy ocenie zeznań wymienionych świadków należy też brać pod uwagę, że wszyscy za wyjątkiem M. L. i K. G. spożywali wcześniej alkohol. Choć trudno wskazać na ile ten fakt wpłynął na postrzeganie przez nich rzeczywistości to ich zdolności postrzegania mogły być przecież zakłócone. Również za niewiarygodne częściowo Sąd uznał zeznania świadka P. Z., który też podkreślał, że na drodze było dużo „gruzu asfaltowego”. Poza tym zeznania tego świadka Sąd uznał za wiarygodne, choć ich przydatność jest mocno ograniczona.

Wreszcie spornej kwestii ilość zanieczyszczeń znajdujących się na jezdni nie przesądzają przedłożone przez obronę zdjęcia (k. 299). Po pierwsze z uwagi na ich jakość nie widać na nich precyzyjnie zanieczyszczeń, a poza tym poza jednym zdjęciem trudno wywnioskować czy są to zdjęcia sporządzone na miejscu zdarzenia. Podsumowując wartość dowodowa tych zdjęć jest znikoma.

Jak już zauważono zeznania powyższych świadków Sąd nie uznał za wiarygodne zasadniczo w kwestii w jakiej świadkowie podkreślali, że na odcinku drogi gdzie doszło do zdarzenia było bardzo dużo „kamyczków”, „gruzu asfaltowego” i w tym upatrywali przyczynę zjechania M. z drogi. Z zeznań świadków niezaangażowanych w rozstrzygnięcie – funkcjonariuszy policji A. S. (1) i S. K. (2) wynika, że rzeczywiście na tym odcinku jezdni była zanieczyszczona „kamyczkami”, ale to były takie „pozostałości, resztki” i nie było to równo rozsypane. Co istotne świadek S. zeznał, że jadąc tą samą drogą co oskarżony widział te zanieczyszczenia na jezdni. Jeśli tak, to widzieć je też powinien oskarżony, jeśli właściwie obserwowałby przedpole jazdy i do dostrzeżonych warunków dostosowałby prędkość prowadzonego pojazdu. Na marginesie należy dodać, że jeśli wiarygodnymi byłyby zeznania świadków o dużej ilości zanieczyszczeń na jezdni, to wówczas winny być one też obecne na zaprezentowanym i omówionym materiale filmowym, ale analiza tych nagrań tego nie potwierdza.

Za wiarygodne Sąd uznał zarówno opinie pisemne, jak i uzupełniające ustne opinie biegłych C. K. i C. Ż. dotyczące rekonstrukcji zdarzenia drogowego, jak i jego skutków medycznych. Co prawda, jak już zaznaczono opinia pierwotna obciążona była błędem, to jednak w toku postępowania błąd ten biegły K. wyeliminował i na bazie prawidłowych ustaleń z zebranego kompleksowego materiału dowodowego poczynił ustalenia co do przyczyny zdarzenia. Biegły K. przy tym konsekwentnie wskazywał, że przyczyną zdarzenia było nieprawidłowe zachowanie oskarżonego L., który poruszał się z prędkości niedostosowaną do warunków na drodze i na skutek nieuwagi i błędu wpadł w niekontrolowany poślizg, a w konsekwencji zjechał na lewe pobocze i uderzył w skarpe i betonową studzienkę.

Powyższe opinie Sąd ocenił jako wiarygodne, pełne i rzetelne, a nadto odpowiadającą w sposób logiczny na postawione jej pytania. Biegły K. wydał opinie po szczegółowej analizie okoliczności zdarzenia oraz materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy. Dodatkowo wymieniony biegły na rozprawie bardzo obszernie i szczegółowo uzasadnił wnioski końcowe opinii. Wy tłumaczył, że pierwotnym błędem oskarżonego było, że nie zastosował się do znaków ostrzegawczych informujących o robotach drogowych, a w konsekwencji co prawda poruszał się z prędkością administracyjnie dopuszczalną – skoro na dalszym odcinku drogi z uwagi na nieponowienie znaku ograniczającego prędkość – a więc 90 km/h, ale nie była to prędkość bezpieczna. Bezpośrednią przyczyną zaś zdarzenia mogło być najechanie na uskok biegnący wzdłuż osi jezdni i utrata stateczności pojazdu, a w konsekwencji zjechanie w kierunku lewego przydrożnego rowu – taką też przyczynę przyjął Sąd. Co więcej biegły odniósł się również do kwestii obecności na jezdni kamyczków. W tym zakresie zauważył, że relacje świadków w tym zakresie były różne, to znaczy jedni wskazywali na ich dużą ilość, co miało powodować nawet trudności w chodzeniu, a inni na takie okoliczności nie wskazywali. Biegły jednak stanowczo stwierdził, że sama obecność tych kamyczków na jezdni przy ruchu prostoliniowym nie spowodowałaby tego zdarzenia. Innymi słowy, gdyby samochód jechał ruchem prostoliniowym, nawet przy założeniu, że na jezdni zalegałyby kamyczki, to nie powinien utracić opisanej w opinii stateczności i w mechanizmie

poślizgu zjechać do lewego rowu. Biegły zauważył też, że oskarżony jako kierowca winien te zanieczyszczenia zauważyć, skoro jadąc po nich z pewnością musiał słyszeć odgłosy ich odbijania się o nadkole. Do tego trzeba jeszcze dołożyć znaki informujące o robotach drogowych, co również wskazuje, że kierujący winien ograniczyć szybkość. Biegły również odniósł się nieprawidłowego oznakowania tej drogi, bowiem jak wynika z materiału dowodowego, nie było ono prawidłowe. Wskazał w tym zakresie, że brak powtórzenia znaków informujących o robotach i znaków ograniczających prędkość nie miały wpływu na sposób poruszania się oskarżonego. Według niego stan drogi musiał być widoczny dla oskarżonego, a dodatkowo słyszalny poprzez odgłosy zanieczyszczeń uderzających o nadkole. Taka sytuacja obliżowała oskarżonego do zachowania wymaganej okolicznościami ostrożności. Wnioski końcowe opinii są więc jasne i potwierdzają jednoznacznie, że to oskarżony R. L. (1) ponosi odpowiedzialność za zaistnienie przedmiotowego zdarzenia nawet przy założeniu, że na drodze leżało drobne zanieczyszczenia związane z wykonywanymi robotami drogowymi.

Także pozostałe opinie Sąd uznał za wiarygodne, gdyż zostały sporządzone fachowo i rzetelnie, a wszystkie wysnute w nich wnioski są logiczne i właściwie uzasadnione. Chodzi tu o opinię lekarską co do stanu zdrowia oskarżonego, opinię Uniwersytetu (...) w P. z badania krwi pokrzywdzonego T. L. (1), opinię z badań krwi oskarżonego, opinii dotyczącej stanu technicznego samochodu marki M.. Opinie te nie były kwestionowane w toku postępowania, a Sąd nie znalazł podstaw aby kwestionować je z urzędu. W szczególności brak było też jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że przyczyną zdarzenia był stan techniczny samochodu prowadzonego przez oskarżonego.

Wartość dowodowa dokumentów dołączonych do akt i ujawnionych na rozprawie głównej nie budzi żadnych wątpliwości, a w szczególności nie została zakwestionowana przez żadną ze stron. W szczególności dotyczy to przedłożonego przez obronę płyty CD z utrwalonym widokiem odcinka tzw. obwodnicy S. z dnia 18.10.2014 r. Natomiast z przedłożonej obszernej dokumentacji projektów organizacji ruchu na czas prac remontowych złożonej przez zarządcę drogi wynika, że znaki ostrzegawcze winny być zamontowane z bliższej odległości od miejsca prowadzenia robót, aniżeli było to w rzeczywistości.

Sąd oddalił wniosek dowodowy obrońcy o dopuszczenie dowodu z nowej opinii biegłego w zakresie rekonstrukcji wypadków drogowych. Po pierwsze okoliczność, że biegły w pierwotnej opinii pisemnej przyjął błędne ustalenie, nie osłabiają zaufania Sądu do jego bezstronności i profesjonalizmu. Biegły wytłumaczył dlaczego wkraść się ten błąd, w kolejnej opinii poprawił błędne ustalenie i w sposób kompleksowy obronił wnioski końcowe opinii, będąc słuchany dodatkowo na rozprawie. Rzeczywiście w opinii biegły nie zawsze precyzyjnie podawał odległości nie wymiarując ich na miejscu zdarzenia, ale w tym zakresie dane zawarte są w aktach sprawy. Dodatkowo Sąd poczynił w tym zakresie ustalenia w oparciu o przedłożony przez obronę materiał filmowy choćby poprzez precyzyjne ustalenie odległości od powstania uskoku wzdłuż osi jezdni do miejsca zdarzenia. Podkreślić należy, że te wyliczenia dodatkowo wzmacniają argumentację biegłego, skoro uskok na drodze zaczął się ponad 150 metrów przed miejscem zdarzenia. Również pozostałe zarzuty obrońcy zostały już przez Sąd rozważone (k. 357v-358). W tym miejscu należy jedynie zauważyć, że dołączona do akt sprawy dokumentacja obrazująca właściwą organizację ruchu na czas robót drogowych ma charakter schematowy i nie odnosi się ona wprost do remontowanego odcinka drogi, ale pokazuje jak powinna wyglądać taka organizacja ruchu. Reasumując Sąd nie doszukał się uzasadnionych podstaw do dopuszczenia dowodu z kolejnej opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dowodzi, iż oskarżony R. L. (1) dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Skoro w dniu 17 października 2014 roku w miejscowości S., gm. S., w województwie (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. (...) o nr rej. (...) na remontowanym odcinku drogi wojewódzkiej nr (...), nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, w wyniku czego stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, zjechał na lewą stronę jezdni i lewe pobocze, a następnie wjechał do przydrożnego rowu, uderzając w skarpe oraz betonowe kręgi studzienki, po czym samochód przewrócił się na dach, w następstwie czego pasażer samochodu T. L. (1) doznał obrażeń ciała skutkujących jego zgonem, to swym zachowaniem wypełnił znamiona ustawowe przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

Zgodnie z przepisami art. 3 z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.) każdy uczestnik ruchu jest obowiązany zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność, czyli unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Przepisy wspomnianego rozporządzenia o znakach drogowych w tym zakresie nakazują nawet zachować szczególną ostrożność, a więc w takiej sytuacji wymagane od kierowcy są szczególne wysokie i wymagają pełnego zaangażowania umiejętności jako kierowcy, a przede wszystkim zastosowania bezpiecznej w danych warunkach techniki jazdy, w szczególności odpowiedniej prędkości.

Ustalony stan faktyczny potwierdza natomiast, że to zadanie przerosło oskarżonego i w wyniku jego błędnego zachowania jako kierowcy doszło do zdarzenia drogowego ze skutkiem śmiertelnym.

Z materiału dowodowego bezspornie wynika, że oskarżony poruszał się po drodze gdzie były prowadzone roboty drogowe i informowały o tym posadowione tam znaki drogowy. Co prawda oznakowanie to nie było w pełni zgodne z obowiązującym przepisami bowiem jak już opisano znaki te znajdowały w zbyt dużej odległości przed faktycznym miejscem, gdzie roboty te były prowadzone, ale nie zmienia to oceny, że rozsądny kierowca w takiej sytuacji zredukowałby prędkość, aby móc dobrze obserwować przedpole jazdy i w razie nieoczekiwanych przeszkód właściwie zareagować nawet po przejechaniu wymaganych w przepisach 300 metrów tym bardziej, że przed skrzyżowaniem z ul. (...) ustawiony był kolejny znak z tymczasowej organizacji ruchu, który nakazywał jechać prosto. Winno to dodatkowo dawać do zrozumienia, że na tym odcinku drogi są faktycznie prowadzone roboty drogowe.

Tymczasem oskarżony sam stwierdził, że nie widział tych znaków ostrzegających o robotach drogowych. W związku z tym nie ograniczył prędkości pojazdu, a kwestia czy faktyczny remont drogi zaczynał się 300 metrów za znakiem czy 900 metrów za znakiem o tym informującym nie ma podstawowego znaczenia, skoro oskarżony i tak tych znaków nie zauważył, jak sam podkreślał w toku procesu.

Jadąc z nadmierną w tych warunkach prędkością najechał kołem w uskok biegnący wzdłuż osi jezdni, wyniku czego samochód stracił stateczność ruchu, gdyż nastąpiło zakłócenie prędkości kół lewych w stosunku do kół prawych pojazdu, co spowodowało ruch niekontrolowany pojazdu, po czym pojazd zjechał na lewą stronę i zsunął się do lewego rowu.

Nie budzi również żadnej wątpliwości, że między działaniem oskarżonego, a zaistniałym skutkiem zachodzi związek przyczynowy. Mówiąc inaczej w ocenie Sądu zjechać samochodem do lewego rowu i następnie uderzenie w skarpę i betonową studzienkę samochodu oskarżonego było następstwem naruszenia przez oskarżonego reguł bezpieczeństwa panujących w ruchu lądowym, a więc gdyby oskarżony zachował właściwe reguły ostrożności, poprzez dostosowanie prędkości do panujących warunków na drodze (choć poruszał się z prędkością dopuszczalną administracyjnie), to opisany skutek nie nastąpiłby.

Oceny tej nie zmienia okoliczność, że z materiału dowodowego wynika, że na pasie po którym poruszał się oskarżony znajdowały się drobne kamyczki. Jak to wskazał biegły sama ich obecność nie skutkowałaby zaistnieniem tego zdarzenia, gdyż nie spowodowałyby to takiej utraty stateczności ruchu pojazdu. Poza tym jak już wyżej szczegółowo opisano skala tych zanieczyszczeń na jezdni nie była tak duża jak to podkreślali świadkowie związani z osobą oskarżonego i powodowała zakłócenia w technice jazdy innych samochodów, na co wskazali funkcjonariusze KP w S., którzy przybyli na miejsce zdarzenia tą samą drogą, którą wcześniej jechał oskarżony.

Sąd zmienił przy tym opis czynu dokonując w nim precyzyjnych ustaleń faktycznych, w zakresie na jakie pozwolił w pełni wyżej omówiony materiał dowodowy, w szczególności precyzując naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym.

W świetle zgromadzonego i powyżej opisanego materiału dowodowego zarówno okoliczności czynu, jak i wina oskarżonego nie budzą żadnych wątpliwości. Uznając, że sprawstwo i wina oskarżonego, w świetle zgromadzonego i

powyżej opisanego materiału dowodowego, nie budzą wątpliwości – Sąd w pkt 1 wyroku uznał go za winnego wyżej opisanego przestępstwa (w zw. z art. 4 § 1 k.k. z uwagi na zmianę stanu prawnego po 01.07.2015 r. i stosowanie względem oskarżonego przepisów poprzednio obowiązujących) i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. wymierzył mu karę jednego roku pozbawienia wolności.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę jako okoliczności obciążające – przede wszystkim zaistnienie skutku w postaci śmierci T. L. (1). Jako okoliczność łagodzącą Sąd potraktował uprzednią niekaralność oskarżonego, jego młody wiek oraz okoliczność, że w wyniku zdarzenia zmarł jego brat.

Sąd wymierzając powyższą karę pozbawienia wolności uznał, iż tak wymierzona kara spełni swoje cele wychowawcze i zapobiegawcze, również w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sąd przy wymiarze kary miał świadomość nieodwracalności skutku działania oskarżonego, jakim jest śmierć jego brata oskarżonego, choć oczywiście skutek ten był objęty nieumyślnością.

Sąd uznał, że w niniejszej sprawie nie ma jednak potrzeby izolacji oskarżonego w zakładzie karnym. Oskarżony jest osobą młodą, a co istotniejsze niekarana za przestępstwo umyślne i w ocenie sądu zachodzi wobec niego pozytywna prognoza kryminologiczna, gdyż jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, iż mimo warunkowego umorzenia postępowania oskarżony nadal będzie przestrzegał porządku prawnego, a czyn osądzony w niniejszym postępowaniu ma jedynie charakter incydentalny. Orzeczona kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania uwzględnia więc wymogi prewencji indywidualnej i generalnej. Innymi słowy wobec oskarżonego zachodzi merytoryczna przesłanka orzeczenia kary probacyjnej, tj. pozytywna prognoza resocjalizacyjna. Przypisany oskarżonemu czyn jest przecież przestępstwem nieumyślnym, a oskarżony prowadzi ustabilizowany i zgodny z normami społecznymi tryb życia. W konsekwencji Sąd na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. w zw. z art. 70 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby w wymiarze 3 lat.

Sąd nadto tytułem realnej dolegliwości wynikającej ze skazania uwzględniając, iż wymierzono oskarżonemu karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – w pkt 2 wyroku na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych. W sytuacji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności orzeczona kara grzywny w wymiarze 100 stawek będzie bezpośrednio odczuwalną dolegliwością dla oskarżonego. Przy ustalaniu wysokości i stawki dziennej grzywny Sąd wziął pod uwagę aktualną sytuację finansową i oskarżonego oraz inne obciążenia finansowe wynikające z niniejszego rozstrzygnięcia.

W punkcie 4 wyroku Sąd, stosownie do podanych tam przepisów, zasądził od oskarżonego koszty sądowe, w tym opłatę uznając, że sytuacja oskarżonego (młody wiek, kara o charakterze nieizolacyjnym) pozwala na ich poniesienie. Sąd jest przy tym w pełni świadom, że koszty sądowe w sprawie są dość znaczne, ale zauważyć należy, iż kosztowne czynności dowodowe poniesiono z uwagi na postawę oskarżonego w toku procesu, który kwestionował swoje sprawstwo w tym zakresie. Oskarżony ma oczywiście prawo do obrony, ale winien ponosić finansowe konsekwencje swego zachowania, w razie wydania wyroku skazującego koszty postępowania.

Konrad Łęgoszewski